

„GŁOS NARODU“  
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi:  
W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskie 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerz za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłano po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Słuby nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: w Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haaserstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnośzeniem do domu 1 korone.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

# GŁOS NARODU

Diennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 275

Kraków, Piątek dnia 6 Października 1905 r.

Rok XIII.

## Dziś temu lat 300.

Dnia szóstego października roku 1605 — a był to wtorek — w kościele zamkowym na Wawelu modlono się gorąco. I nie dziw. Garnął się naród przed ołtarze Pańskie, boć w ciężkich terminach znalazła się właśnie Rzeczpospolita w onym czasie. Oto Karol Sudermański, obwołany świeżo królem szwedzkim, najeżdżał powtórnie Inflanty, niepomyślny klęsk, zadanych mu tam niedawno przez mężnego Zamoyjskiego — znowu tedy groziła Polsce utrata onej prowincji. A temci większe było niebezpieczeństwo, ile że Karol IX wiódł z sobą mnogie i sprawne zastępy, z którymi trudno zmierzyć się było gnębionej ciężkimi przejściami Rzeczypospolitej. — Pchnął wprawdzie król Zygmunt III swego hetmana Chodkiewicza przeciwko najeźdźcy, lecz słabe były nadzieje skutecznej granic obrony; wódz polski bowiem ścignął za ledwie trzy i pół tysiąca rycerstwa, gdy Szwed prowadził aż czternaście tysięcy. Z tak to przemożnym wrogiem bój stoczyć miały nieliczne polskie chorągwie.

Z niepokojem tedy czekano w Krakowie na wieści z północy, kędy z strony dalekiej ruszyła słaba wyprawa — jedyna kraju nadzieja. Czekano na wieści o bitwie, liczono dni niecierpliwie — wyglądano próżno gońca...

...W mrokach katedry wawelskiej, wśród dymów kadzielnicy zanoszono codzien przed tron Najwyższego modły błagalne o pomyślność polskiego oręża. Korzył się tłum przed Panem i ufność w Nim jeno pokładał.

Aż nadszedł dzień szósty października roku Pańskiego 1605.

Odprawiało się nabożeństwo w zamkowym kościele. Skupione były serca i myśli, głowy chyliły się kornie...

Wtem szmer uczynił się niezwykle koło drzwi katedry... Tłum drgnął, szmer przeleciał przez kościół...

To goniec z pola bitwy!

Wszczęło się zamieszanie, serca stanęły na chwilę...

I padło jedno słowo, przeleciało z ust do ust... coraz głośniejsze, coraz żywsze — aż rozbrzmiało w jeden potężny okrzyk:

Victoria!

Wiesć się rychło rozniosła.

Kireholm, Kireholm!

Padło Szweda dziewięć tysięcy. Sześcieszadziesiąt sztandarów wziętych. Dział jedenaście! Cały tabor! — Zwycięstwo!

I wówczas zagrzmiało „Te Deum“, wielkie, rozgłośnie, potężne, z wolnych bijące piersi, i od podwawelskich murów, od zamku królów polskich szło hen od morza do morza, przez wszystkie zagony ojczyste, i dalej poza ich krańce, głośnie światu, że Polska żyje — wolna...

... A było to — dziś temu lat trzysta...

## KRONIKA.

„Kupujcie tylko u chrześcian“!

Koncert J. Friedmana. Program dzisiejszego koncertu J. Friedmana w Krakowie jest następujący:

1) Beethoven: Sonata, op. 101. (Allegretto, ma non troppo. Vivace, alla Marcia. Adagio, ma non troppo, con affetto. Allegro). 2) Gluck Brahms: Gavotte. Brahms: Ballada. Brahms: Intermezzo. 3) Chopin: Impromptu. Chopin: Mazurek. Chopin: Valse. 4) Vitezslav Novak: Sonata eroica, op. 24. (Allegro patetico. Andante mesto.

Allegro energico). E. Rubinstein: Barcarolle. Suk: Menuet Liszt: Liebestraum. Liszt: Don Juan.

Początek koncertu o godz. 7 i pół wieczorem.

Z teatru. „Terakojia“, czyli „Szkółka wiejska“, która rozpoczęła sobotnie przedstawienie, jest jednym z najwybitniejszych dzieł dramatycznych, starożytności literatury, a pochodzi z XVII w. Jej autor Tekeda Izumo, siłą namiętności dobitnością charakterystyki osób działających, napięciem tragicznego konfliktu, przypomina poniekąd Szekspira, to też Anglicy, którzy pierwsi z Europejczyków zaznajomili się z piśmiennictwem japońskim, nazywają go nie bez słuszności japońskim Szekspirem. Wszystkie zalety potężnego jego talentu uwydatniają się w całej pełni w „Szkółce wiejskiej“, która wywiera wstrząsające wrażenie. Tłumaczona przez J. Żuławskiego i poprzedzona jego prologiem, obiegła „Terakojia“ sceny polskie, a we Lwowie miała w zeszłym roku niemałe powodzenie.

Niemniej pociągająca nowością będą „Sawantki“ Moliere w przekładzie wierszem L. Rydla. Tryskająca dowcipem komedia genialnego poety francuskiego należy do tych utworów, które nie starzeją się nigdy i zawsze budzą serdeczną wesołość. W komedji tej wystąpi poraz pierwszy p. St. Słubicka art. teatru łódzkiego.

Z Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. W depozyt Archiwum złożyli świeżo: Cech rymarzy: 1) dyplomów pergaminowych i papierowych z lat 1537—1698, 2) 2 tłoki pieczęci, 3) 2 krzyże, 4) dzwonki, 5) wilkon cynowy z r. 1820, 6) dwa kufle cynowe z r. 1836, 7) ladę dębową z r. 1784. — Stow. czeladzi murarskiej, kamieniarskiej i ciesielskiej: 1) 16 dyplomów perg. i pap. z lat 1586—1777, 2) 10 rękopisów z lat 1598—1862, 3) 2 kufle cynowe z r. 1822 i 1823, 6) kałamaz i piaseczniczka ośmnastego w., 7) 2 tace z dziewiętnastego w., 8) puszkę blaszaną, 9) szczypcę do obcinania świec, 10) 89 monet srebrnych i złotych medali polskich i zagranicznych z siedemnastego i dziewiętnastego w. — Stow. cukierników: 1) dyplom pap. z lat 1766—1778, 2) 5 rękopisów z lat 1747—1869, 3) Tłok pieczęci z r. 1799. — Dr. Adam Bogusz: 3 faszycyły aktów. Ponadto darował Archiwum 17 faszycyłów aktów z siedemnastego i dziewiętnastego w., dotyczących kilku rodzin i niektórych kamienic Krak. a p. L. K. Górski faszycyły luźnych aktów z lat 1860—1870

Dyrekcya Archiwum przypomina za naszem pośrednictwem, że przyjmuje chętnie w depozyt i kupuje wszelkie rękopisy i zabytki, dotyczące historii i kultury Krakowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auktantami praktykantów skarbowych: dr. Emila Memarowskiego i Ulyka Goldbergera, oraz praktykantów sądowych: Fr. Burka, Józefa Kaczorowskiego i Stan. Lacha.

Nowa skarga węglarzy. Z powodu ograniczenia rozwoju i roznoszenia węgla do 4 godzin dziennie, węglarze krakowscy twierdzą, że takie ograniczenie skrópowania całodzienniej pracy zmniejsza i produkuje, a cenę węgla znacznie podniesie, zamierzają gremjalnie udać się w tej sprawie do prezydenta miasta z odpowiednim przedłożeniem.

Poskutkowało widocznie nasze uwagi o tem, że należy co prędzej naprawić zepsuty zegar publiczny na szczytce strażnicy pożarnej, żeby nie bałamucił przechodniów swoją, od paru tygodni niezmienną godziną 2.29... Wczoraj bowiem popołudniu zegar ten już zregulowano tak, iż wieczorem oświetlony wskazywał nareszcie czas właściwy.

Żydzi wobec akcji kupiectwa. Zamykanie sklepów dokonywane przez kupców chrześcijańskich o godzinie 8 wieczór w śródmieściu wyzyskują obecnie handle żydowskie na Stradomiu i Kazimierzu, gdzie nietylko sklepy korzenne, ale i magazyny galanterijne stoją otworem nawet po godzinie 9-ej. Mamy nadzieję, że w danym wypadku żydzi nie długo będą korzystać z uzurpowanych sobie praw wyjątkowych...

Dzieciobójczynie. Zwłoki noworodka znaleziono wczoraj w południe w miejscu ustępowym domu pod l. 8 przy ul. Jasnej. Jak śledztwo wykazało, wrzuciła je tam

tegoż dnia 18-letnia Katarzyna Wiecheć, służąca, rodem z Marcyporęby. Wiechciównę odesłano na klinikę położniczą do szpitala św. Łazarza, a zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Obłąkany lub symulant. Na dworcu kolejowym przytrzymano mężczyznę około 25 lat liczącego, w ubraniu szpitalnem, czy więziennem, nie wiadomego na razie pochodzenia i nazwiska. Indagowany daje wcale nie wyczerpujące objaśnienia: powiada, że się nazywa Krystjan król Dobrzański, że jest synem Fryderyka I, urodzonego w Betleem. Do niego należy Charlottenburg. — Jego korona znajduje się w Gnieźnie a przyszedł ją tu odszukać. On sam przez dwa miesiące spał na Górze Kalwarji, gdzie go więzili socjaliści i gdzie mu zabili jego matkę, królowę Angielską. — Jest jednak przypuszczenie, że ów rzekomy obłąkany jest tylko symulantem, gdyż od czasu do czasu ujawnia normalność władz umysłowych, doskonale bowiem liczy, dokładnie rozróżnia czas na zegarze, wygłasza także głębsze myśli, że np. tutaj właściwie nie jest Austria, gdyż tutaj rządzi król pruski...

„Pamatka“ z Krakowa — że to jednak ma oznaczać nie pomadkę, lecz pamiątkę z Krakowa, wyjaśnić można dopiero u źródła w sieni domu przy ul. Florjańskiej 1. 6, gdzie w „pierwszej galicyjskiej, malarni (sic) porcelany żyda Lieblinga, w oknach wystawowych widnieją owe dźwięczące melodją krakowskich wspomnień napisy, wypalane na pantoflach porcelanowych. — W Krakowie oprócz wielu pamiątek są rzeczywiście nazbyt liczne takie i tym podobne „pamatki“

Zgubioną dnia 3 bm. pewną kwotę pieniężną w urzędzie pocztowym Kraków 3 (plac Bernardyński) może właściciel odebrać. Właściciela tegoż urzędu.

## Rada państwa.

Wiedeń 6 października. W dalszym ciągu wczorajszych obrad Izby, po posle Szuklje minister spraw wewn. Byland Reidt omawiał przyczyny emigracji i stanowisko rządu, który nie powinien jej ani popierać, ani ograniczać.

Następnie uchwalono nagłość wniosku, poczem Izba przystąpiła do obrad nad wnioskami nagłymi o wprowadzenie powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania.

W uzasadnieniu nagłości swego wniosku Dr. Kramarz oświadczył, że Czesi przyszedł teraz z tym wnioskiem ze względu na ogólną sytuację światową, w przekonaniu, że wielkie niebezpieczeństwo grozi państwu, które nie posiada zaufania ludu, ani zainteresowania ludności w sprawach publicznych. — Mówca zwalcza zarzuty przeciw powszechnemu prawu głosowania, występuje przeciw przywilejom szlachty, przyczem wspomina, że obecnie 6 milionów Czechów posiada 72 mandaty, zaś 9 milionów Niemców 200. Czy może istnieć większa brutalność cyfr? Niemcy przez powszechne głosowanie niczy nie utracili, albowiem Czesi nigdy jeszcze nie występowali przeciw żadnej szkole niemieckiej, podczas gdy sami muszą swe szkoły wywalczać. Ze strony niemieckiej podniesiono zarzut, że powszechne prawo głosowania byłoby niebezpieczeństwem dla Niemców, gdyż ci zostaliby zduszeni przez Galicję. Prawda, że wysokość podatków do ilości ludności we wschodnich prowincjach nie stoi w tym samym stosunku, jak my, więc przy ustanawianiu zastępców poszczególnych krajów byłoby usprawiedliwionem stworzyć pewien stały stosunek między płaconym podatkiem a ludnością. Także co do umiejętności czytania i pisanja możnaby pewien census ustanowić.

Mówca cieszy się, że bar. Gautsch nie wniósł się do spraw Węgrów, ale wpływał pośrednio,

przez to, że tu się oświadczył przeciw powszechnemu prawu głosowania. Nie można się bowiem spodziewać żadnych bezpośrednich korzyści po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania na Węgrzech.

Z kolei pos. Sustericz uzasadniał swój wniosek nagły o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Pos. F resl przypomina, że jego partya jeszcze w roku 1901 postawiła wniosek o powszechne głosowanie.

Pos. Breiter oświadcza, że w Austrii panuje niejako moda prawa wyborczego i do dobrze tonu polityka należy występować za powszechnym prawem głosowania. Partje radykalne nie dozwolą jednak na nadużywanie powszechnego głosowania do niesumiennej gry z narodem. Mówca wnosi imienne głosowanie co do wszystkich wniosków nagłych.

Pos. Daszyński wyluszcza swój pogląd na nowożytnie państwo i zarzuca, że Austria nie posiada sprawiedliwej reprezentacji. Parlament bez kontroli nad polityką zagraniczną i armją nie wspiera państwa, ale natomiast wstrzymuje wszystkie ludy w rozwoju. Mówca dzieli posłów na trzy grupy: niewybranych, przywilejami wybranych, i źle wybranych. Nawet zastępcy interesów reprezentują w tej Izbie tylko jednostronne interesy, w narodowe partje rozpadły się zastępstwa interesów, a najgorszy stopień pośredni, stworzony między uprzywilejowanymi a wyborcami powszechnej kurji, wyszedł z censusu, który zwiększył demagogję. Piąta kurja wskutek olbrzymiej liczby wyborców nie ma żadnego wpływu. Nie wzmocniła ona parlamentu, ale ostro go zatrąła.

Następnie zwrócił się mówca przeciw partjom niemieckim i Kołu polskiemu, poczem atakował gwałtownie bar. Gautscha. Mówca zakończył okrzykiem: Precz z parlamentem przywilejów, niech żyje powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze!

Na tem obrady odroczone.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

#### Przed odroczeniem sesji.

Wiedeń 6 października. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że dziś sesja parlamentarna zostanie odroczone na podstawie reskryptu cesarskiego.

„Reichspost“ wypowiada twierdzenie, że odroczenie sesji będzie wstępem do rozwiązania Rady państwa. Informacja „Reichspost“ zasługuje na uwagę, gdyż jestto dziennik, czytany przez następcę tronu i z jego otoczenia otrzymuje często dobre informacje.

#### Z Berna.

Berno 6 października. Wczoraj wieczorem ustawiono w rozmaitych punktach miasta 4 kompanje piechoty, a w koszarach były dwie kompanje w pogotowiu, spokoju jednak nigdzie nie

zakłócono i o godzinie 1/29 wieczorem wojsko powróciło do koszar.

#### Pięć milionów dla Galicji.

Wiedeń 6 października. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że stosownie do „expose“ prezydenta ministrów z preliminowanej na inwestycje naukowe sumy 25 milionów przypadnie na Galicję.

Dla Krakowa ogółem 1.400.000 koron z tego: dla studjum rolniczego 600.000 koron, dla instytutu weterynaryj 300.000 koron, dla zakładu fizykalnego i na adaptację budynków przy ulicy Gołębiej 500.000 koron.

Dla Lwowa ogółem: 3.600.000 koron, z tego dla uniwersytetu 2.400.000 koron, dla politechniki 1.000.000 koron, dla akademji weterynaryj 200.000 koron.

Dla Galicji więc wypadnie ogółem pięć milionów koron.

#### Sprawy węgierskie.

Budapeszt 6 października. (W. b. k.) Wobec rezolucji partji liberalnej z 2 b. m. z wyrazami zdziwienia, że wiadomość o wpływie ministra spraw zagranicznych i austriackiego prezydenta ministrów decyzje cesarza w sprawach węgierskich nie spotkała się dotąd z należytem zaprzeczeniem, oświadczył prezydent ministrów bar. Fejervary, że ani minister spraw zagranicznych ani austriacki prezydent ministrów takiego wpływu nie wywarli i rząd węgierski nigdy na takie wpływanie nie pozwolił.

## TELEGRAMY.

#### Długi Japonji po wojnie.

Tokio 6 października. (B. Reutersa.) Hr. Okuma w mowie na zebraniu Izb handlowych oświadczył, że po zupełnem wycołaniu z Mandżurji wojsk jap., długi japońskie będą wynosiły 2500 milionów yenów, a roczne ich oprocentowanie okragło 150 milionów yenów. Podatki przed wojną wynosiły 4 yeny, a dług narodowy 12 yenów na głowę, po wojnie zaś 12 yenów podatki, a dług 50 yenów od głowy. Okuma nie zapatruje się jednak na sytuację pesymistycznie i zaznaczył konieczność żywej akcji produkcyjnej.

#### Aljans niemiecko-francusko-rosyjski.

Berlin 6 października. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Petersburga, że hr. Lamsdorf z polecenia cara udaje się wkrótce do Berlina i Paryża celem konferowania z Bülowem i Rouvierem. Konferencje te mają doprowadzić do przymierza francusko-niemiecko-rosyjskiego, jako odpowiedzi na aljans angielsko-japoński. (Informacja „Berl. Tgbl.“ nie budzi wielkie-

go zaufania i wygląda raczej na manewr prasowy celem zasugerowania mniemania, jakoby istotnie stosunki niemiecko-rosyjskie były dobre. Przep. Red.)

#### Ustąpienie Bułygina.

Petersburg 6 października. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Ruś“ donosi, że Bułgin po zorganizowaniu wyborów do Dumy, ustąpi. Dotychczas jednak nie zgłosił on jeszcze swej dymisji.

#### Wiec studentów polskich w Petersburgu.

Wiedeń 6 października. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Nr. Fr. Presse“ w depeszy z Petersburga donosi, że dnia 3 bm. odbył się w auli uniwersyteckiej wiec, studentów Polaków, przyczem przyszło do sporu między studentami narodowymi, a socjalistami. Uchwalono rezolucję, że należy solidaryzować się z studentami socjalistami Królestwa, i że sejm powinien się zebrać na podstawie powszechnego tajnego prawa głosowania.

#### Zamknięcie uniwersytetu w Moskwie.

Petersburg 6 października. „Now. Wremja“ donosi z Moskwy, że z powodu zgromadzenia urzędzonego w uniwersytecie przez nie-studentów, rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

#### Cholera.

Petersburg 6 października. (P. a. t.) W Polsce stwierdzono 3 bm. 9 wypadków cholery z tego 3 z wynikiem śmiertelnym.

#### Dżuma.

Petersburg 6 października. (P. aj. t.) Okręg Szansajkalski uznano za zadżumiony.

#### Śniegi we Francji.

Paryż 6 października. W departamencie Isere panują mrozy. W Grenoble spadł śnieg.

#### Z Suez.

Londyn 6 października. „Lloyd“ otrzymał wiadomość, że w Porcie Said i w Suesie zebrało się 77 parowców, w tem 16 pocztowych.

WYDAWCA: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „GŁOSU NARODU“ w Krakowie  
- - - pod zarządem S. Szembeka. - - -

## NADESLANE.

„Hubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

## Podziękowanie.

Nie mogąc w tak ciężkich dla nas chwilach, każdemu z osobna złożyć podziękowania za wiele odebranych dowodów współczucia, a nawet poświęcenia w oddaniu ostatniej przysługi naszemu najukochańszemu s. p. Mężowi i Ojcu, składamy Wszystkim tą drogą najserdeczniejsze i pełne wdzięczności wyrazy.

Edwardowa Korczyńska z dziećmi.

## DZIWIWA ZAGADKA.

5

A. DE NORA.

Przechodziłem właśnie przez duży opuszczony plac, z pomiędzy szpar zniszczonego bruku wyglądały tu i owdzie wątłe trawy, w zakątkach jego kryły się chorowite jakieś krzewy. Za dnia na placu tym bawiły się brudne dzieci z przedmieścia, nocami rozmaite włóczęgi i męty społeczne szukały tutaj spoczynku na kilku zbutwiałych ławkach.

Gdym skierował me kroki, by przejść plac skosem, dobiegł moich uszu, jakiś rozpaczliwy stłumiony krzyk — po którym zaległa chwilo-wa cisza!.. Krzyk ten był nagły, krótki urywany, a rozdarł powietrze, jak letnia błyskawica, gasnąca w ciemności. Do uszu moich w ciszy nocej doszły tylko jakieś głuche, tępe uderzenia, odgłosy walki, toczącej się w ciemności...

Wiesz, że nie jest zbyt teńzliwego usposobienia, ścisnąwszy więc rewolwer w dłoń, pobiegłem w kierunku głosów. Istotnie na skrzyżowaniu ulic, dojrzałem człowieka, broniącego się uderzającą zręcznością dwom, czy trzem napastnikom. Wynik walki był jednak łatwy do przewidzenia: napastowany ślaniał się już na nogach, choć jeszcze z istic wężową zręcznością usiłował się wymknąć. Krzyknąłem głośno „hurra!“, dla dania mu odwagi, podbiegłem do walczących i skierowałem lunę rewolweru ku

pierwszemu, który się na mnie kijem zamierzył. Kula jednak nie trafiła nikogo, natomiast nastrzał rewolwerowy zoczyńczył rozbiegli się, jakby ich wicher zwał. Na ziemi u nóg moich został tylko bezwładnie leżący człowiek.

Pochyliłem się nad nim.

Panie, panie, co panu? — czy pan zraniony?..

Nie było odpowiedzi.

Wziąłem go na ręce — lekki był jak pióro, skierowałem się ku pierwszej ulicy, by w razie powtórnej napaści móż się choć plecami o mur wesprzeć. Odgłos mego strzału zwałił jednak w tę okolicę policjanta, z jego pomocą zaniosłem omdlonego pod jedyną, tu znajdującą się latarnię i w jej drżącym, niepewnym świetle poznałem — trupioblada twarz Kolosewa...

Nareszcie!.. nareszcie miałem go w swem ręku... pewny, że tym razem mi się nie wymknie.

Policjanta objaśniłem, że znam dobrze młodego człowieka i że zabieram go do domu, w którym będzie mu wygodniej, niż w szpitalu. Ponieważ nigdzie nie dostrzegliśmy śladów krwi lub pobicia, osadziliśmy że omdlał prawdopodobnie ze strachu. Policjant pomógł mi odnieść go do mego mieszkania, niezbyt już zresztą odległego, a następnie ułożywszy go na sofie i podziękowawszy za napiwek, zostawił mnie sam na sam z Szaszą...

Długo stałem nad nim zamysłony, opanowany urokiem, jaki wywierało na mnie ta cudna klasyczna twarz!.. Nigdy nie widziałem doskonałego obrazu greckiego boga; czy miał przymknięte, stulone usta, bladeść tylko coraz

większa obejmowała jego lica i rzucała na nie trupie połyski...

Przerażony skoczyłem do szafki po trzeźwiące sole. W tej chwili przyszło mi na myśl, że potęgujące się zemdlenie może być spowodowane jakąś ukrytą raną. Szybko zerwałem mu z ramion surdut, kamizelkę, koszulę i nagle zdumiony cofnąłem się!..

Szasza Kolosew był kobietą...

Czy zdarzyło ci się kiedy, przyjacielu zmylić drzwi i zamiast do swego pokoju, w jść do buduaru kobiety?..

Miałem wówczas to samo przykre uczucie zmieszania, uczulem na twarzy gorącą lunę rumieńca i rodzaj żalu, że odkryłem jej tajemnicę. — Pocieszała mnie tylko myśl, iż bez względu na wszystko należało ją ratować.

Istotnie pod wpływem oswobodzenia z ubrania, życie jej poczęło wracać, pierś podniosła się znów równym, spokojnym oddechem, pulsa poczęły bić... Zwolna dzwignęły się powieki w górę, a cudne jej wielkie źrenice spoczęły na mnie... Nagle jednak, gdy świeży powiew powietrza dotknął jej piersi, rzuciła się w tył, jak zranione zwierze i szybkim ruchem złożyła obie ręce na piersiach... Gdy uświadomiła sobie, że muszę znać jej tajemnicę, z wyrazem nieopisanego zmieszania i bólu, przymknęła oczy, a gorącą purpurą krwi oblekła jej bladą twarz.

Baron umilkł na chwilę. Rozbudzone opowiadaniem wspomnienia musiały odżyć w całej pełni, bo usta mu lekko drżały, gdy podnosząc głowę, ciągnął dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)